

4 GROSZE

# GŁOS LUBELSKI

PISMO CODZIENNE

4 GROSZE

PRZEDPŁATA:	W LUBLINIE:	Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ:
rocznie	3 rb. 60 k.	5 rb. 40 kop.
półrocznie	1 „ 80 „	2 „ 70 „
kwartalnie	— „ 90 „	1 „ 40 „
miesięcznie	— „ 40 „	— „ 50 „
odnosz. do domu mies.	— „ 10 „	— „ — „

DLA WŁOŚCIAN rocznie—rb. 4; półr.—rb. 2; kw.—rb. 1; mies. 35 k.  
ZAGRANICĄ: rocznie rb. 12, półrocznie rb. 6, kwartalnie rb. 3.

OGŁOSZENIA:	przed tekstem	—	kop. 30.
	wśród tekstu	—	50.
za wiersz	po tekście	—	15.
drobnym pismem	nekrologi	—	20.
lub jego miejsce	nadesłane	—	75.
	osobiste	—	30.
	Dział adresowy	miesięcznie rb. 1 kop. 20 ogłosz. drobne za wyraz 2 kop. Załączniki	
		rb. 5 od tysiąca 1 porto pocztowe 1/4 kop. od 1-go lut.	
		Cena egzemplarza w Lublinie 2 kop., na prowincyi 3 kop.	

Adres Redakcyi i Administracyi: ul. Gubernatorska 10; tel. 5—25. Redakcyja otwarta od g. 10 r. do 2-jej po poł. Administracyja otwarta od g. 9-jej r. i od 4-jej do 7-jej wiecz.

## TELEGRAMY.

### Z FRONTU WSCHODNIEGO.

**PIOTROGRÓD.** 28.VI (AP.). Ze sztabu Naczelnego Wodza: „W okęgach Szawelskim, zaniemeńskim i nadnarwiańskim — bez zmian. Słabe ataki, jakie nieprzyjaciół prowadził w różnych kierunkach w wymienionych okęgach zostały przez nas odparte. Na lewym brzegu Wisły nieprzyjaciół wprowadził do walki znaczne siły na froncie Ożarów — Zawichost.

W Galicyi wojsko nasze po zaciętym oporze na froncie Bóbrka — Żurawno cofnęło się ku Gnifiej Lipie. W okęgach Bóbrki w ciągu doby wzięliśmy podczas kontrataków 1,600 jeńców z 46 oficerami i 2 kulomioty.

### Narada.

**PIOTROGRÓD.** 28.VI (AP.). W kwaterze Cesarzkiej odbyło się pod osobistym przewodnictwem Jego Cesarzkiej Mości Najjaśniejszego Pana posiedzenie Rady ministrów. Na posiedzeniu obecni byli: Wódz Naczelnny Wielki Książę Mikołaj Mikołajewicz z szefem sztabu Januszkiewiczem, prezes Rady ministrów sekretarz stanu Goremykin, minister Dworu hr. Frederiks, kontroler państwa Charitonow, minister komunikacyi Ruchlow, zarządzający rolnictwa Krywoszejn, minister spr. zagranicznych Sazanow, minister finansów Bark, handlu i przemysłu ks. Szachowskoj, zarządzający ministerium spraw wewnętrznych ks. Szczerbatów i zarządzający ministerium wojny generał piechoty Poliwanow.

### Z frontu zachodniego.

**PARYŻ** 28.VI (AP.). Komunikat wieczorny głosi: W okęgach na północ od Arras działania piechoty trwały do nocy. Utrzymaliśmy w całości zajęte przez nas pozycje. Dzień miniony odznaczał się często powtarzaniem bombardowaniem północnych przedmieści Arrasu. Na prawym brzegu Mozy, na wschód od okopów w Callonne, Niemcy wykonali atak, przez nas odparty; udało im się w jednym tylko punkcie wtargnąć do części okopu, zajętego przez dwa nasze oddziały. Na reszcie frontu—walka artyleryjska.

### Z frontu włoskiego.

**RZYM** 28.VI (AP.). Ze sztabu armii włoskiej: Na granicy Tyrolu trwa tylko walka artyleryi. W Carnii nocy ubiegłej nieprzyjaciół wy-

konał zwykły nieudatny atak przeciwko górze Freikofel. Wzdłuż granicy i nad Isonzo operacje nasze po tamtej stronie rzeki rozwijają się powoli, lecz stale. W celu obniżenia poziomu wody w Isonzo oddział inżynierski wojsk, odważnie operując pod silnym ogniem nieprzyjaciela, zagroził kanał Monfalcone przy jego ujściu. Gwałtowne burze przeszkadzały operacyom wojska zwłaszcza w górach.

### Z frontu kaukaskiego.

**PIOTROGRÓD.** 28.VI (AP.). Ze sztabu armii kaukaskiej: „W okęgach nadmorskim zwykła strzelanina. W rejonie Olt odbywają się pomyślne dla nas utarczki oddziałów wywiadów na północ od jeziora Tortum. W kierunku Sarykamyskim nasi wywiadowcy wyparli posterunki tureckie na całym froncie na północ od Araksu i wykłuli patrole nieprzyjacielskie w Maslagat, Cers i Ardos. W okęgach Melazgiertu nasz oddział po zaciętej walce pod Damianem rozbił oddział nieprzyjacielski, złożony z pułku piechoty z artyleryą i dwóch pułków konnicy kurdzkiej. Turcy uciekli w popłochu na zachód. W okęgach Wanu pod Zewanem toczy się bitwa, która się jeszcze nie skończyła, ze znacznymi siłami nieprzyjaciela”.

### Z frontu tureckiego.

**SALONIKI** 28.VI (AP.). Z Mudros donoszą, że anglo-francuska dywizja wylądowała na brzegu azyatyckim i razem z wysadzonymi tam poprzednio oddziałami dokonała decydującego szturm na twierdzę Kum-Kale.

Z Tenedosu donoszą, że po krwawych walkach sprzymierzeńcy zajęli jeden z fortów na północ od miasta Gallipoli. Turcy zgromadzili się w fortach nadmorskich. Oczekiwany jest ogólny szturm miasta.

Z Konstantynopola donoszą, że turecki minister spraw wewnętrznych odwiedził Adryanopol i rozkazał przewieźć do stolicy wszystkie archiwa.

**SALONIKI** 28.VI (AP.). Z Tenedosu donoszą: W najbliższym czasie oczekiwać należy ogólnego ataku wojsk sprzymierzonych na m. Gallipoli. Wszystkie okręty wojenne sprzymierzonych, naprawiane na wyspie Malcie powróciły do Tenedosu. Przybyło również 6 wielkich transportowców z wojskiem. Oczekiwane jest przybycie nowych sił. W ciągu ostatnich walk na półwyspie Gallipoli sprzymierzeni zabrali do niewoli znowu 1,000 Turków, których przyprowadzono do Mudros.

**SALONIKI** 28.VI (AP.). Od dn. 25 b. m. sprzymierzeni posuwają się naprzód wzdłuż całego frontu na półwyspie. Po ostatnich 8 bitwach znaleziono 5,000 poległych Turków, 1800 wzięto do niewoli.

**SALONIKI** 28.VI (AP.). Straty Turków w Dardanelach od początku operacyi dochodzą do 140,000 ludzi. Obecnie półwyspu Gallipoli broni 170,000 ludzi.

**SALONIKI** 27.VI (AP.). Z Mityleny donoszą. W dn. 24 b. m. batalion turecki na półwyspie Gallipoli zbuntował się przeciw oficerom niemieckim, którzy faworyzowali artylerzystów niemieckich, wtedy gdy tureckim wydawano jedynie 100 gramowy kawałek chleba. Bunt stłumiono. Dwóch oficerów niemieckich zabito, 18 żołnierzy doraźnie rozstrzelano.

**SALONIKI** 28.VI (AP.). Z Carogrodu donoszą, że cała nienawiść Turków zwraca się obecnie przeciw Ormianom. Staroturcy dążą do wywołania upadku gabinetu młodoturckiego. Przy pomocy Ormian usiłowali oni podpalić arsenał w Złotym Rogu i składowiska pocisków w pobliżu pałacu Dołmabacheze, aby oburzyć ludność przeciw młodoturkom. Aresztowano setki ludzi z obu obozów. W Perze dokonano pogromu wielkich składów.

### Stanowisko Bułgaryi.

**PIOTROGRÓD.** 28.VI (wł.). Między czwóroporozumieniem a Bułgarią toczy się ożywiona wymiana zdań co do odpowiedzi na notę bułgarską, zawierającą niektóre punkty zasadniczo różniące się z propozycjami mocarstw porozumienia, zwłaszcza w kwestyi ustępstw terytorjalnych, obiecywanych Bułgarij w razie jej wystąpienia przeciwko Turcyi. Odpowiedź czwóroporozumienia będzie wręczona Bułgarij w najbliższej przyszłości. Dyplomaci nie tracą nadziei, że znajdą kompromis możliwy do przyjęcia przez obie strony.

**MOSKWA.** 28.VI (wł.). Donoszą z Sofii, że Bułgaria otrzymała od Rosyi, Francyi i Anglii następujące przyrzeczenia: 1) Ilość wojska, potrzebnego do ataku na Konstantynopol ma określić sama Bułgaria; 2) Koalicja ma dostarczyć Bułgarij potrzebnej amunicyi i broni; 3) Działanie wojsko bułg. będzie poparte wojskiem i flotą koalicyi; 4) koalicja obiecuje ochraniać tyły armii bułgarskiej, jeżeliby sąsiedzi bułgarscy próbowali jej zagrażać.

### Z Niemiec.

**PIOTROGRÓD.** 28.VI (wł.). Z Kopenhagi telegrafują: Na posiedzeniu sejmiku pruskiego podczas rozpatrywania ekonomicznego położenia kraju wynikł skandal. Liberal Wiemer wdał się w polemikę z socyalistami i wyraził nadzieję, że wśród socyalistów przewycięży prąd zawiększeniem terytorium nie-

mieckiego. Liebkrecht, Braun i redaktor „Vorwärts'u” Strebel natychmiast wystąpili przeciwko temu oświadczeniu. W namietnych przemowach oskarżali izbę, oświadczając, że naród niemiecki żąda pokoju a nie aneksyi okupowanych terytorjów. Minister Delbrück zakomunikował, że Niemcy mogą ze spokojem patrzeć w przyszłość gdyż kraj jest dostatecznie zabezpieczony od głodu. W odpowiedzi na to socyalista Braun oskarżał rząd, że nie czyni, aby przeszkodzić spekulantom, którzy kradną miliony. Naród niemiecki żąda natychmiastowego zawarcia pokoju! Po tych słowach rozległy się krzyki nacjonalistów: Precz z zdrajcami! a z ław socyalistów wołano: Precz z wojną! Przewodniczący zamknął posiedzenie. Gdy posłowie wychodzili tłum urządził posłom socyalistycznym owację.

**SZTOKHOLM** 28.VI (AP.). Dzienniki niemieckie znowu mówią o pokoju. *Kreutz Zeitung* pisze: W Niemczech niema człowieka, któryby w głębi duszy nie wzywał chwili, kiedy opadnie broń, a sztandary świata zaczną powiewać na wietrze. Nikomu nie wolno zabronić myśleć o przyszłym pokoju, ta chęć jednak musi się opierać na braku męstwa i słabości.

**KOPENHAGA** 28.VI (wł.). Z Berlina donoszą że *Berliner Tageblatt* domaga się stanowczego zaprzestania wojny podmorskiej za pomocą łodzi podwodnych, albo przynajmniej zmienić dotychczasowy system praktykowany w tym kierunku. W przeciwnym razie groziłoby zerwanie stosunków Niemiec z Ameryką, co byłoby przeciwnym interesom Niemiec.

### Zatonięcie parowca.

**SZTOKHOLM** 28.VI (AP.). Parowiec holenderski „Ceres”, płynący z Amsterdamu, zatonął na tem samym miejscu, w którym zginęły parowce „Hernodia” i „Centric”. Załoga przypuszcza, że „Ceres” był torpedowany. Na kwadrans przed katastrofą zauważono torpedowiec nieznanego narodowości, który potem,



gdy parowiec tonął, nie okazał zamiaru podążenia z pomocą rozbitkom.

### Na pograniczu Rumuńskim.

KIJÓW. 28.VI (wł.). Przybyli do Mohylowa Podolskiego włościanie z nad Prutu, donoszą o energicznym ściganiu wojska rumuńskiego nad Prut. Miasto Herta i miasteczka Darabani oraz Matornica (na wschód od Czerniowiec) blisko granicy besarabskiej przeistoczyły się w obozy wojskowe.

## Na froncie polskim.

Na podstawie danych ściśle urzędowych, a mianowicie komunikatów sztabu Naczelnego Wodza, oraz dopełniających sprawozdań *Armiejskiego Wiestnika* i *Naszego Wiestnika*, trudno jest ustalić z zupełną ścisłością linię zetknięcia armii rosyjskich z nieprzyjacielskimi, ciągnącą się na olbrzymiej przestrzeni od morza Bałtyckiego aż do brzegów Prutu. Można jednak wykreślić ją w przybliżeniu, zastrzegając się, że nie są wykluczone pewne nieścisłości w jedną lub drugą stronę.

Linia, ta długości około 1300 w., zaczyna się u wybrzeża morza Bałtyckiego na północy od Lipawy, a dalej biegnie wzdłuż rzeki Windawy koło Lackowa, Możejek, Wekszni, Popielan, przechodzi na wschód od Szawel, koło jeziora Rekijskiego, w pobliżu Szawlan, w okolicach Betigoty dochodzi do Dubissy, a dalej idzie wzdłuż tej rzeki, aż do jej ujścia do Niemna. Następnie biegnie ponad Niemnem, który opuszcza w okolicach Sapieżyszek w g. suwalskiej. Stąd idzie ku południowi, przecina kolej Kowno-Wierzbołów, między tą koleją a błotami Amalwa skręca ku zachodowi w kierunku Maryampola, skąd zawraca ku Kalwaryi, przechodzi na wschód od Szypliszek, Suwałk, jeziora Białego i Sajna, poczem zwraca się nieco ku zachodowi, dochodzi do Jęgrzny, Lenku i Biebrzy. Tutaj linia skręca na południo-wschód, mija twierdzę Osowiec, a następnie w okolicach Jedwabna zawraca na zachód, biegnąc na południu od Kolna, koło wsi Krusza, Serafin, Wach, Wola Błędowska, Stegna, Jednoróżec. Na północy od Przasnysza zakręca łukiem w kierunku Mławy, przechodząc koło wsi Grudusk, Piegłowo, Kot, stacyi Konopki, a dalej ku południo-zachodowi w stronę Starożreb, skąd zmierza na południe, przez okolice Bodzanowa, ku Wiśle.

Następnie linia bojowa idzie wzdłuż brzegu Wisły do Wyszogrodu wprost ujścia Bzury, poczem skręca na południe wzdłuż tej rzeki i jej dopływu Rawki. W okolicach m. Rawy opuszcza brzeg Rawki i zmierza ku Pilicy, którą przecina na zachodzie od Nowego-Miasta, a dalej biegnie ku wsi Zdżarki, mija po stronie zachodniej osadę Klwów, w pobliżu stacyi Rożki przecina linię kolej Iwangrodzko-Dąbrowskiej, kierując się wciąż na południo-wschód, na Ilżę, Ożarów, Zawichost, poczem wzdłuż brzegów Wisły, dolnego Sanu i Tanwi dochodzi do wsi Lubliniec, Werchrata, Lubycza, Hrebenne, Huta-Zielona (na zachodzie od Rawy Ruskiej) mija po stronie wschodniej Żółkiew, zmierzając ku rzece Gniłej-Lipie, a następnie wzdłuż brzegów tej ostatniej i Dniestru; przecinając kilkakrotnie jego zakręty między ujściami rzek Złotej-Lipy i Strypy, w pobliżu Żezawy przechodzi na lewy brzeg Dniestru, a następnie na wschodzie od Zaleszczyk przetrzuca się znów na brzeg prawy i w pobliżu Bojanu dochodzi do Prutu.

Jakie będą dalsze zmiany i wybiegania tej olbrzymiej linii bojowej — przewidzieć niepodobna. Armia rosyjska, jak to widzimy z dzisiejszego komunikatu sztabu Naczelnego Wodza — w Galicyi cofa się w dalszym ciągu. Najbliższe dni wykażą, czy Niemcy mają zamiar prowadzić natarcie w raz obranym kierunku galicyjskim, czy też przetrzuca swoje falangi na inny kierunek. Wiadomość jednak o odparciu wszystkich ataków na froncie nadnarwiańskim, a jednocześnie o rozpoczęciu przez nieprzyjaciela natarcia znacznymi siłami na froncie Ożarów—Zawichost, zdaje się raczej przemawiać za pierwszym przypuszczeniem. W. K.

## Kronika.

### KALENDARZYK.

Poniedziałek—Wigilia. Leona II Pap. W.  
Wtorek—Piotra i Pawła Apost.  
Środa—Wspomnienie Św. Pawła Ap.  
Czwartek—Teodoryka Kapł.  
Piątek—Nawiedzenie N. M. P.  
Sobota—Anatoliusza i Heliodora M. m.  
Niedziela—N. Krwi P. J. Chr. Józefa  
Poniedziałek—Antoniego Zakkarya W.

### Z LUBELSKIEGO I PODLASIA.

**\*\* Z Lubartowa.** Historia współczesnego Lubartowa ma swoją ciekawą kartę: sprawę szpitalną. Od chwili gdy miasto podniesiono do godności powiatowego, mieszkańcy Lubartowa rozpoczęli starania o szpital i przygotowawcze czynności trwały lat tylko 48. I może drugie pół wieku czekałby Lubartów na szpital, gdyby nie wojna i nie powstanie powiatowego Komitetu Obywatelskiego. Z chwilą kiedy inicjatywa i wykonanie różnych projektów wyszły z rąk urzędniczych i przeszły w ręce żywiołów miejscowych, z tą chwilą zółwi krok sprawy szpitalnej zamienił się w rączy bieg, który w najbliższym czasie doprowadzi do mety, t. j. otwarcia szpitala. Sekcja sanitarna powiatowego Komitetu Obywatelskiego, którą kieruje znany działacz społeczny p. Czesław Nawrocki założyła już bowiem tymczasowy szpital na 50 łóżek, otworzyła przy nim aptekę i ambulatorium dla przychodzących chorych, w którym stały lekarz udziela bezpłatnie porad i lekarstw, obecnie zaś — przystępuje do kupna pięknego murowanego pałacyku, leżącego wśród ładnego ogrodu na krańcu miasta. W obydwu częściach tejże sprawy szpitalnej Komisja Sanitarna działa wspólnie z Wszechrosyjskim związkiem ziemstw, który udziela jej pieniężnej pomocy. Do kupna owej posesji należącej do spadkobierców Kirszenbergów miasto posiada zebranych w ciągu półwiecza 13 tysięcy rubli — potrzeba jeszcze 17 tysięcy. Ale ponieważ zarówno Związek Ziemstw jak i p. gubernator lubelski życzliwie popierają starania Komitetu Obywatelskiego w Lubartowie, przeto i kwestya funduszu nie będzie skałą, o którą rozbijają się dążenia i pragnienia ludności Lubartowa i całego powiatu, który z braku szpitala musi chorych posyłać do Lublina, gdzie w szpitalach miejskich — nie znajdują oni przytulku, wskutek braku miejsca.

Właśnie dla zbadania tej sprawy na miejscu po porozumieniu się z p. Czesławem Nawrockim, przybył dn. 19 b. m. p. gubernator lubelski do Lubartowa. Na granicy miasta spotykany był przez deputację miejską, składającą się z pp. Władysława Rozwadowskiego, Czesława Nawrockiego, jako radnych i p. W. Śliwę, jako burmistrza. Po obej-

rzeniu tymczasowego budynku szpitalnego wspólnie z pow. Komitetem rady opiekuńczej, udał się on do owego pałacyku projektowanego na szpital, po drodze zaś wstąpił do cerkwi, następnie był spotykany przez kahał żydowski, do którego miał przemówienie. P. gubernator przypominał w nim żydom o ich obowiązkach wobec państwa i wojska, nawoływał do nieuchylania się od powinności wojskowej, gromił otwieranie tajnych gorzelni i groził im, w razie powtórzenia podobnych wypadków — wysiedleniem. Wstąpił potem po drodze do parafialnego kościoła św. Anny, przed którym spotkała go deputacja gminy Lucka z wójtem p. G. Kossakiem na czele, do której przemawiając, p. gubernator dziękował za chętną pomoc udzielaną władzom wojskowo-administracyjnym. Wreszcie dotarł do owej posesji, przeznaczony na szpital, pochwalił bardzo wybór i zwracając się do p. C. Nawrockiego z zaproszeniem na zebranie gubernialnej Komisji sanitarnej w celu przedstawienia kosztorysu i omówienia warunków nabycia, prosił go o dalsze owocne zajmowanie się miastem i jego sprawami.

Powiatowy Komitet Obywatelski w Lubartowie, na którego czele stoi i pracuje energicznie p. Kazimierz Chomiński z Pałecznicy, założył w Lubartowie ochronkę i herbaciarnię, której poświęcenie odbędzie się dn. 27 b. m., nie licząc otwarcia kursów dla dzieci w Kijanach i ochronki w Krasinie. Jego również staraniem odbywa się od miesiąca szczepienie po wsiach ospy (zaszczepiono już 9,850 osobom!), niezależnie od szczepienia przeprowadzonego przez władze powiatowe, a także jemu zawdzięcza miasto swoją nadzwyczajną, niebywałą od wielu wielu lat czystość i porządek.

4 lipca odbędzie się w Lubartowie przedstawienie amatorskie na korzyść Komitetu Obywatelskiego. Uczącą się młodzież, która zjechała już na wakacje, odegra Komedję Bałuckiego „Klub kawalerów” i „Przy kolei” komedya Jordana. s. o.

**\*\* (r) Napad.** W tych dniach w nocy na mieszkanie parobka folwarku Leonów, gm. Niemce dwaj nieznajomi, odziani w żołnierski uniform i uzbrojeni w rewolwery, dokonali napadu zbrojnego i zabrali ubranie oraz różne przedmioty wartościowe.

**\*\* (r) Za rozgłaszanie fałszywych wieści** został skazany w drodze administracyjnej na 3 miesiące więzienia mieszkaniec wsi Wice-Wschodnie w pow. garwolińskim, Karol Nejbauer.

### Z MIASTA.

**\*\* Teatr Wielki.** Dziś po południu po cenach niższych nadająca się dla dzieci opereta „Lalka”, urozmaicona tańcami (do łóż dozwala się wprowadzać dzieci); opereta po dzisiejszem przedstawieniu schodzi z repertuaru. Wieczorem po raz pierwszy doskonała farsa z francuskiego „Teodor i S-ka”; reżyseruje p. Józef Winiaszkiewicz; zakończy przedstawienie melodyjna i dowcipna operetka w 1-ym akcie „Początek w lesie”. W środek opereta „Targ na dziewczętą”, która w pełni powodzenia zeszła z repertuaru.

*Przedstawienie na korzyść szkoły p. Nieciengiewiczowej* — odbędzie się w czwartek d. 1-go Lipca daną będzie piękna sztuka Morstina (Autora „Lili”) „Szlakiem legionów” reżyseruje Dyr. Halicki.

**\*\* Przedstawienie na wpisy.** Jednym z najbardziej interesujących wieczorów teatralnych obecnego sezonu, będzie, niewątpliwie czwartkowe przedstawienie (1-go lipca) sztuki hr. Morstina: „Szlakiem Legionów”. Sztuka ta, ze względu na swą głębszą wartość literacką,

była grana na wszystkich scenach polskich z wielkim powodzeniem. Nie wątpimy, że i Lublin zechce ją poznać, tembardziej, że z za kulis dochodzą nas wieści o wielkim staraniu, z jakim ją dyrektor Halicki przygotowuje. Udział najlepszych sił obecnej trupy rokuje nadzieję pomyślnych rezultatów tych usiłowań.

Przedstawienie czwartkowe powinno się cieszyć specjalnem poparciem szerokiej publiczności jeszcze i z drugiego powodu. A mianowicie: dochód z tego widowiska przeznaczono na wpisy dla biednych uczniów szkoły ludowej.

Szkola ta boryka się nieustannie, lecz szczególnie w tym roku przełomowym, z ciągłym niedoborem finansowym. O pożytku szkoły, w której pobiera naukę przeszło 200 chłopców, nie ma co mówić. Sądźmy, iż poniekąd obowiązkiem każdego z nas jest popieranie szkolnictwa polskiego, mającego ciągle tak niepewne materialne podstawy.

Idźmy więc wszyscy na czwartkowe przedstawienie. Bilety są do nabycia od wtorku w kasie teatralnej.

**\*\* (r) Ogłoszenie gubernatora.** P. gubernator lubelski wydał rozporządzenie następującej treści: Z powodu doszłych do mnie pogłoszek, że obecnie znów można obserwować wypadki, iż osoby złej woli odmawiają przyjęcia przy wypłatach pieniędzy papierowych, pod protekstem nie posiadania monety metalowej do wydawania reszty, uprzedzam ludność gubernii, że w razie wykrycia podobnych wypadków, winni będą pociągani przezemnie, na zasadzie postanowień obowiązujących dowodzących wojskami warszawskiego okręgu wojennego z dn. 3 lipca 1914r. lub głównego naczelnika mińskiego okręgu wojennego z dn. 13 lipca 1914 r., do odpowiedzialności w stopniu wyższym t. j. do zapłacenia do 3000 rb. lub zamknięciu w areszcie do 3-ch miesięcy. Rozporządzenie to datowane jest w dn. 26 b. m.

**\*\* (r) Z miasta.** Poza absorbującą wszystkie umysły wojną i z nią związanymi wypadkami doby obecnej, oraz możliwymi następstwami w przyszłości, w kołach kupieckich palącą kwestyą stał się brak drobnych pieniędzy, zwłaszcza bilonu miedzianego, co paraliżuje ruch w drobnych handlach i stanowi poważną niedogodność. Wskutek tego słychać liczne utyskiwania na spekulantów, a ogólna tendencya do zmiany pieniędzy, gdzie się da, powoduje jeszcze większe pogorszenie sprawy.



# 2 PRASY ROSYJSKIEJ.

## Charakterystyka Maklakowa.

A. Sawienko w *Kijewlaninie* daje następującą charakterystykę byłego ministra Maklakowa:

...na stanowisku ministra okazał się człowiekiem, nie mającym żadnego przygotowania, żadnej szkoły. Nie posiadał on ani biurokratycznego, ani społecznego przygotowania. Wrodzonego zaś poczucia taktu państwowego również nie ujawnił. W bardzo krótkim czasie stało się jasne, że na stanowisku ministra spraw wewnętrznych jest on zupełnie nieudolnym. Ludzie, dobrze mu życzący, podobnie jak ja, długo jeszcze wierzyli, że Maklakow z biegiem czasu rozgryzie się, obznajmi i będzie umiał wybrać właściwy kierunek. Ale czas upływał i nadzieje gasły. W. K. Pleve powiedział kiedyś o samym sobie: Przecież w rzeczywistości ja nie jestem ministrem spraw wewnętrznych, tylko starszym policjantem. Chociaż pomiędzy umarłym Pleve i p. Maklakowem istnieje ogromna odległość, jednakże tę charakterystykę w zupełności możnaby zastosować do ministra, który dopiero co wstąpił przez cały czas trzymał się on stanowiska czysto policyjnego, w dodatku wąsko-policyjnego. Rozum mówi, że policja tylko służy państwu. Natomiast Maklakowowi wydawało się zupełnie naodwrot: państwo istnieje na to, aby rozkazywała mu policja. Jak wiadomo, na stanowisku ministra Maklakow debiutował tem, że prawodawstwo zastąpił administracyjnymi postanowieniami obowiązującymi. Uspokoiło to wrogo do niego odrazu cały kraj. Ale Maklakow nie zrozumiał swojego błędu i z uporem szedł w dalszym ciągu tą samą drogą. Rządy p. Maklakowa — jest to nieustająca walka z instytucjami prawodawczymi, z ziemstwem, z samorządem miejskim, z całym społeczeństwem rosyjskim. Dążył on do tego, aby wszystko usunąć, „zakazać” — wszelkiej samodzielności, wszelkich obywateli życia.

Przechodząc następnie do działalności Maklakowa w ostatnich miesiącach, p. Sawienko uważa ją za „wprost niebezpieczną dla państwa”.

„W tym czasie pisze — p. Sawienko — gdy straszny wróg stoi przed bramami, gdy niezbędnym jest zupełne i stanowcze zjednoczenie wszystkich sił kraju, minister ten prowadził politykę dzielenia tych sił, politykę walki ze społeczeństwem. Prócz „buntowania się” (kramoły), które on dostrzegał wszędzie i we wszystkim, nawet w patriotycznym porwie społeczeństwa, p. Maklakow nie znał i nie widział nic innego. W tym czasie, gdy partje polityczne w kraju odrzuciły w zupełności walkę partyjną i politykę partyjną, a zjednoczyły się w celu walki ze strasznym wrogiem zewnętrznym, Maklakow wskutek niepojętego zaślepienia uparcie pozostawał na czysto partyjnym stanowisku skrajnej prawicy (której wyrzekło się nawet wielu krańcowych prawicowców) i strasznie hamował swoją nieustępliwością działalność sił społecznych, skierowaną ku walce z wrogiem zewnętrznym. On wszystko podejrzewał, ze wszystkim „walczył” i posuwał się do tego, że polecał urzędnikom policyi rewidowanie instytucji ziemskich.

Słowem,

„najnieudolniejszy minister spraw wewnętrznych, jakiego znała kiedykolwiek Rosja — i tylko gorliwość przyjaciół mogła porównywać go ze Stołypinem”.

—o—

## Posel „warszawski,” Aleksiejew a „Kołokoł”.

Prawicowy *Kołokoł* tak mówi pod adresem kierownika *Głosu Rusi* pośła od ludności rosyjskiej Warszawy, który zawsze podkreślał podejrzaną lojalność Polaków i żydów:

„Kiedy uderzył grom i wybuchnęła olbrzymia wojna stracił pan całkiem pewność siebie. Wyleciał panu z rąk główny atut, zdaje się, że jedyny, którym popisywał się pan w Dumie i prasie. Ze zdumieniem pan ujrzał, że wszystkie narody państwa rosyjskiego, nie wyłączając żydów, biorą udział we wspólnym ofiarnym obrzędzie. A nawet, że Polacy i żydzi znaleźli się w warunkach najcięższych. Zmartwił się „poseł m. Warszawy”. Pistolet — straszak trzyma jeszcze w ręku, ale „tarcza” odwróciła się do niego plecami i leca na nią „kufry” hord teutońskich. Niezręcznie więc było zrazu strzelać w plecy obrońców jednej wspólnej ojczyzny i pistolet trzeba było położyć do koszyka, a koszyk schować do kuchni. Ale czas wszystko ście-

ra i kierownicy *Głosu Rusi*, kiedy fale krwi stały się jeszcze gęstsze i obfitsze, wyjęli swój zardzewiały rewolwer i zaczęli strzelać z niego do pokaleczonych resztek ludzkiego mięsa, które zostawiają poza sobą i przed sobą dzicy Hunowie”.

# WOJNA.

## Na morzu Bałtyckiem.

Ag. Piotrogradzka podaje ze źródeł urzędowych:

„Donoszą następujące szczegóły o niedawnym wypadku zaatakowania okrętów nieprzyjacielskich przez naszą łódź podwodną, która zderzyła się z okrętem niemieckim, zdążywszy przedtem wypuścić torpedę. Szczegóły te mają zupełnie wyjątkowy charakter, wykazując z jednej strony ciężkie warunki bojowej pracy łodzi podwodnych wogóle i świadcząc o niezwykłym męstwie, sprawności i spokoju, okazanym przez skład osobisty załóg naszej floty podwodnej. Łódź, znajdująca się w morzu, zauważyła na widnokręgu o godz. 9 wieczorem dymy okrętów nieprzyjacielskich i niezwłocznie wyruszyła w tym kierunku. Zbliżywszy się na odległość niezbędną, pogrążyła się w wodę i, korzystając z peryskopu,\*) wkrótce dokładnie obejrzała nieprzyjaciela, który płynął całą eskadrą w składzie dziesięciu okrętów liniowych i torpedowców. Aby przeciwnik nie mógł zauważyć peryskopu, komendant łodzi postanowił przejść na lewo, gdzie łódź znalazłaby się pomiędzy nieprzyjacielem a słońcem. Jednocześnie widząc, iż torpedowce niemieckie mają przy sobie naboje wybuchowe dla niszczenia łodzi podwodnych, postanowił atakować eskadrę z przodu i zgodnie z tem zmienił kierunek. Rozległa się komenda: „Przygotuj torpedy!”

Mając peryskop nad wodą łódź po godzinie 9-ej zbliżyła się do pływającego na przodzie torpedowca w odległości 15—20 sążni, trzymając peryskop na wysokości pół stopy nad wodą i nie ukrywając się z tem. Torpedowiec jednak albo wcale nie zauważył łodzi, albo zauważył zbyt późno, gdyż kierunku nie zmienił. Chcąc rozwinąć działania poza linią torpedowców, łódź usunęła się nieco na lewo pod przód drugiego torpedowca i, aby uniknąć zderzenia z nim, schowała peryskop i pogrążyła się o 50 stóp, poczem w łodzi wyraźnie słyszano szum śrub pływającego nad nią okrętu nieprzyjacielskiego. „Prosto, ster na prawo, podnoś się!”; na głębokości 35 stóp łódź podniosła peryskop.

W tej-że chwili na prawo zauważono przód okrętu czołowego, który przecinał drogę w odległości powyżej 20 sążni. „Strzelaj na prawo, całą siłą pary, pogażać się!” Torpeda została wypuszczona, lecz potem nastąpiło zderzenie, rozległ się straszliwy grzmot, cała łódź zadrżała, wewnątrz pękały szkła latarni elektrycznych, spadały naczynia i różne drobiazgi. Na górze zaś coś skrzypiało i darło się. Łódź przechyliła się na prawą stronę o 25 stopni, tak, że ludzie nie mogli stać i trzymali się za co się dało. Na szczęście nikt nie stracił przytomności, wszystkie rozkazy były wykonane szybko i dokładnie. Dzięki szybkiemu ruchowi naprzód, jak również dzięki temu, iż okręt w środku się rozszerza, łódź, znajdując się pod pancernikiem niemieckim, szybko wzięła kierunek odwrotny i została odrzucona na bok. Napełniwszy cysterny wodą, komendant zdążył odejść od okrętu i pogrążyć się głębiej. Przepłynąwszy

\*) Przyrząd, służący do obserwacji powierzchni morza z głębi łodzi podwodnej.

pod wodą, na głębokości 76 stóp usłyszono w łodzi silny wybuch, który falą przechodził od steru ku przodowi, oraz szczęk żelaza. Dźwięk ten był tak silny, iż kapitan przypuszczał nawet, że łódź jest uszkodzona podczas zderzenia i obecnie, nie wytrzymawszy ciśnienia wody, rozpada się, dlatego też rozkazał podnieść się na wysokość 60 stóp, aby zbadać sprawę, jednak zbliżający się hałas śrób jakiegoś wielkiego okrętu zmusił łódź do ponownego opuszczenia się na głębokość 80 stóp. Wielokrotne usiłowania wypłynięcia nie udały się, ponieważ, gdy tylko łódź podnosiła się na wysokość 50 stóp, ponownie słychać było nad nią hałas śrub okrętów i torpedowców eskadry nieprzyjacielskiej, która prawdopodobnie, w zamieszaniu ogólnem, pływała nad miejscem, gdzie znajdowała się łódka. Z oliwiarki peryskopu ciekło i wkrótce stwierdzono, iż peryskop został podczas starcia zguty.

Ponieważ woda, chociaż w niewielkiej ilości, wpływała do łódki, ta ostatnia powoli traciła zdolność pływania pod wodą. Dla tego kapitan rozkazał od czasu do czasu oczyszczać cysternę i wypompowywać wodę, jednak rzadko, w obawie, aby razem z wodą nie wypływała na wierzch oliwa, co pozwoliłoby torpedowcom nieprzyjacielskim odnaleźć łódź i śledzić ją.

O g. 12 w nocy, gdy się już zrobiło zupełnie ciemno, łódź wypłynęła się na powierzchnię i popłynęła ku brzegowi. Ogółem łódź przebyła pod wodą od g. 7 m. 19 wiecz. do 11 m. 30 wiecz. Przy musowym pobycie ten pod wodą oraz skrzywienie peryskopu uniemożliwiły niestety stwierdzenie naoczne, czy atak łodzi był pomyślny i czy słyszany wybuch był rezultatem wypuszczenia torpedy na okręt nieprzyjacielski.

—o—

## Nowe okręty floty niemieckiej.

Do *Daily Mail* telegrafują z New Yorku, że oficer niemiecki, bawiający w Holandyi, w liście do swego przyjaciela w New Yorku pisze, że od początku wojny Niemcy zakończyli budowę drednuta pojemności 25,600 tonn i krążownik - drednuta pojemności 26,200 tonn, z szybkością 28 węzłów, typu „Derflinger”. Na każdym okręcie 12-calowe działa zastąpione zostały 15-calowymi. Dwa inne krążowniki również zostały ukończone, a pod koniec tego roku Niemcy mieć będą cztery nowe drednuty i znaczną ilość krążowników. Okręty te również uzbrojone będą w 15-calowe działa. W pobliżu Liege Niemcy zbudowali 12 małych łodzi podwodnych pojemności 200—250 tonn. Łodzie te mogą być przewożone koleją. Szybkość ich pod wodą wynosi 12 węzłów, a na powierzchni wody 16 węzłów. Łódki te równocześnie mogą wyrzucić dwie miny. Zakłady „Deutschland”, Kruppa, „Wulkan”, „Howaldi”, „Blom i Voss” oraz „Schichau” od początku wojny budują 24 łodzie podwodne po 1200 tonn pojemności każda, z szybkością pod wodą 16 węzłów, a na wodzie 20 węzłów.

—o—

## W oświetleniu urzędowem.

Nasz *Wiernik* pisze:

Nateżenie, niezbędne do długotrwałego natarcia armii niemieckiej nie mogło nie wywołać wycieńczenia wojsk austro-niemieckich, które zupełnie obdarły się i wynędzniały. Pierwotne podniesienie ducha, podtrzymujące nacierające masy w ich nagle m. dażeniu naprzód, zastępuje reakcja i przemęczenie. Wojska potrzebują odpoczynku,

wyczekują go i żądają. Obietnice naczelników niemieckich, że coroczne wylewy czerwcowe, wywoływane letniem topnieniem śniegów w Karpatach (przybór świętojański) odetną wojska rosyjskie od tyłów i ułatwią przyprzeć je do Sanu i Wisły, zawiodły oczekiwania naszych wrogów. Widzą oni przed sobą świeże wojska, wzmacniane z każdym dniem, sami zaś oddalają się od swego kraju — słabi duchowo i materialnie.

Nasza armia i armia austro-niemiecka podobne są do dwóch naciskających się wzajemnie sprężyn spiralnych. Z początku nasza sprężyna była rozciągnięta i musiała się ściągać pod naporem mocno zwartej sprężyny nieprzyjacielskiej, obecnie nieprzyjacielska sprężyna rozluźniła się, a nasza z dnia na dzień coraz bardziej się zwiera. Nadchodzi chwila, w której sprężyna nasza, mocno zwarta i dążąca do rozluźnienia się, wyprostuje się i zada cios śmiertelny słabnącemu wrogowi.

Czy starczy mu wytrzymałości do systematycznego skręcania się, czy potrafi odejść w porządku tak jak to udało się naszym wojskom, czy nie osłabi go przemęczenie, wywołwane ciężkimi natarciami z męczącymi marszami gestych mas? Biada wtedy armii, jeśli ona zacznie się staczać z powrotem szybciej niż należy i przeciążona masami artylerji nie da sobie rady z naszymi drogami — wtedy czeka ją zgubny rozstrój i niezmierne straty.

Chwała Bogu, skręcając się, w porządku odciągnęliśmy nasze wojska i starczy nam sił do systematycznego, stopniowego zbliżania się do swego terytorium, z którego czerpiemy siły duchowe i materialne. Nie bacząc na brak przyzwyczajenia cofania się, wykonaliśmy szczęśliwie ten manewr i teraz będziemy obserwować, jak uda się on naszym wrogom.

Trudno wskazać chwilę puszczenia w ruch naszej skręconej sprężyny, ale jest ona bliska, a wraz z nią bliska jest godzina rozrachunku ze zdziechałym wrogiem, z którym nie porachowaliśmy się jeszcze za barbarzyńskie sposoby walki i znęcania się nad bezbronną ludnością. Im silniej ściśnie się nasza sprężyna, tem silniejsze będzie rozprężenie się i tem bardziej śmiertelny będzie cios!

—o—

## Pod Kołmierzynem.

Opowiadania jeńców mają tę zaletę, że malują żywo przeżywane zdarzenia w ciasnych ramach wojennego epizodu, ale zarazem tę naturalną wadę, że nie obejmują nigdy ogólnej sytuacji i przesiąknięte są najczęściej pesymizmem. To też z dużą rezerwą należy przyjmować zwierzenia jeńców, którzy przybývają do Kijowa i dzielą się wrażeniami z wywiadowcami dzienników. O zaciętych bojach nad Dniestrem opowiadał pewien jeńiec austriacki co następuje:

Po zbombardowaniu ogniem prawdziwie huraganowym pozycji rosyjskich na lewym brzegu Dniestru dn. 16-go b. m. wojska niemiecko-austriackie, ponosząc znaczne straty, zaczęły się przeprawiać na drugi brzeg rzeki. Liczbę mostów pontonowych powiększano w miarę rozwoju operacji na przeciwnym brzegu, które początkowo, przed nadejściem posiłków rosyjskich, były pomyślne. Przed wieczorem po zaciętej walce, opanowano wsie oraz wzgórze. Centrum linii bojowej wysunięte było naprzód, tworząc łuk o nieprawidłowej linii falistej, przywierający obydwu swymi końcami do rzeki. Przed zachodem słońca pułki niemieckie, popierane przez artylerję lekką i ciężką prze-



szły do ataku na pozycje rosyjskie, położone na południe od wsi Kośmierzyn, lecz napotkały stanowczy i skuteczny opór. Dokonano jeden po drugim sześć ataków, odpartych ze znacznymi dla Niemców stratami. Przestrzeń około trzech kilometrów kwadratowych usiana została stosami trupów i rannych, którzy wraz z kilkuset jeńcami dostali się w ręce rosyjskie.

Odrzuciwszy Niemców na ich poprzednie pozycje, wojska rosyjskie same przeszły do natarcia, atakując świeże okopy niemieckie. W nocy po walce na bagnety Niemcy opuścili swe pozycje, podpalając opuszczone wsie. Tymczasem nieustający ani na chwilę ogień artylerii niemieckiej spotężniał jeszcze bardziej, zasypując pozycje rosyjskie szrapnelami i ciężkimi pociskami. Ogień armatni trwał bez przerwy do godz. 9-ej rano, dnia następnego poczem Niemcy ponownie przeszli do ataku. Idące zwartym szykiem kolumny niemieckie podpuszczono bez wystrzału na dystans paruset kroków, poczem zmuszono je do ucieczki salwami karabinowymi i morderczym ogniem kulomiotów, kładąc trupem i raniąc kilkuset atakujących. W ciągu całego dnia, zmieniając nieustannie kierunek ataków, jak gdyby szukając najslabszego miejsca w linii frontu rosyjskiego, pułki niemiecko-austriackie nacierały bezskutecznie na szereg pozycji rosyjskich. Ataki kończyły się najcięższą walką na bagnety. Zaciętość z obydwu stron była ogromna. Wrywano sobie nawzajem karabiny, a gdy nie było już broni w ręku walczono na pięście.

Pomimo nadludzkich wysiłków opór atakujących został złamany. Tego dnia wieczorem, nie zaprzestając walki, wojska rosyjskie śmiały kontratakiem zdobyły szereg pozycji niemieckich.

## Z kraju.

— **Z Warszawy.** Oberpoli majster wydał polecenie podwładnym organom policyjnym aresztować osoby, trudniące się wyławianiem drobnych pieniędzy.

Sąd wojenno-polowy skazał mieszkankę m. Warszawy 81-letnią Maryę Salingier, na pozbawienie wszystkich

praw stanu i zesłanie na osiedlenie, za to, że będąc sanitaryuszką w szpitalu ujazdowskim, rozwinęła antypaństwową agitację wśród żołnierzy pochodzenia polskiego i rozdawała literaturę nielegalną.

— **Pod Austryakiem i Prusakami.** Korespondent *Gazety Warszawskiej* pisze: W częściach Królestwa, zajętych przez Niemców, panuje porządek i spokój. Zasiwy odbyły się wszędzie normalnie. „Brotkart” jeszcze niema, ale mają być wkrótce wprowadzone. Położenie ludności we wrocławskim i kaliskim jest znośne albo i dobre, w piotrkowskim — straszne, bo panuje tam głód i zaraza. Delegaci, którzy objeżdżali te powiaty z ramienia komitetu poznańskiego, nie mają słów dla zdolności organizacyjnych i zaradności naszych współobywateli; idą tak daleko, że każą uczyć się od nich Księżtwa.

Rząd usiłuje wciągnąć obywateli polskich do współpracy, ale oni zachowują się wobec tych awansów bardzo chłodno. Żadnych urzędów nie przyjmują, uczestniczą czasem tylko w komisjach podatkowych i innych. Raporty urzędowe stwierdzają, że Prusy nie mogą liczyć na niczyje sympatyje w powiatach zajętych. Mimo to wzajemne stosunki są poprawne. Między rządzącymi temi ziemiami „oberregierungsratami” znajdujemy i nazwisko Dziembowskiego, osławionego ze sprawy Rydzyskiej, który, zdaje się, spalił za sobą wszystkie mosty.

Oplakane jest położenie ludności w powiatach Królestwa, zajętych przez Austryaków oraz w powiatach Galicji zachodniej, które zmieniające koleje wojny oddają znowu pod władzę austriacką. W pierwszych panuje nędza i ludzie umierają z głodu, drugie zaś są teatrem okrucieństw roszwieszczonego żołdactwa. Wszelkie reklamacje u władz centralnych w Wiedniu spotykają się z bezradnym rozkładaniem rąk i zwalaniem wszystkiego na czasy i władze wojenne. Naczelny Komitet Narodowy jest pod tym względem bezsilny; pewne znaczenie polityczne utrzymuje się tylko z powodu egzystencji legionów, wysyłanych zresztą na najcięższe pozycje i dziesiątkowanych.

## Z Rosji.

× **Komisyja do spraw polskich.** Do komisji piotrogrodzkiej do spraw polskich mają być powołani z pośród rosyjskich działaczy społecznych, między innymi, pp.: Samarin, poseł do Dumy ks. Mirskij, interesujący się sprawą polską, oraz posłowie do Dumy z frakcji nacyonalistów, pp.: Bałaszow i Szulgin. Oprócz nich, w pracach komisji weźmie udział także jeden z przedstawicieli kadetów oraz jeden z posłów innej frakcji.

× **Piotr Struve.** *Dień* donosi iż konferencja partyjna k. d. uchwaliła potępienie dla Piotra Struwego za jego wystąpienia w kwestyi ukraińskiej. Na skutek tego Piotra Struve wycofał się z kadetu centralnego stronnictwa. (P. Struve znany publicysta kadecki, występował w ostatnich czasach ostro przeciw Ukraińcom, nie uznając ich odrębności. Przyp. Red.).

## Ze świata.

+ **Zydzi za wydalaniem żydów.** *Gazety* żydowskie zaznaczają z oburzeniem fakt, że z Węgier wysłano wszystkich żydów bezdomnych, zbiegłych z Galicji. Lecz z większym jeszcze oburzeniem donoszą, że stwierdzono, iż wybitni żydzi z Budapesztu sami starali się u władz węgierskich o wydalenie z miasta bezdomnych z Galicji. Jednocześnie stwierdzono, że „sfery oficjalne żydostwa węgierskiego nie przedsięwzięły żadnych środków w celu zniesienia rozkazu o wysłaniu bezdomnych”. Pod tym względem różnią się bardzo „wybitni żydzi” warszawscy. W Warszawie bowiem nie tylko przeciwdziałano zamierzonemu przez władze wysłaniu żydów bezdomnych, lecz zawsze i przed wojną okazywano niezmierną gościnność wszelkiemu litwactwu, jako współwyznawcom.

+ **Z Austrii.** Z Wiednia donoszą, że rozporządzenie ministerjalne, pozwalające osobom, znajdującym się na froncie, zawierać związki małżeńskie przez pełnomocników wywołało gwałtowny protest ze strony duchowieństwa katolickiego. Rozporządzenie zostanie wobec tego prawdopodobnie cofnięte.

## Informacje i pogłoski.

(§) **O zachowanie prawa handlu.** Władze miejscowe żądały, ażeby wysłani lub mający być wysłanymi poddani państw wojujących z Rosją interesy swe handlowe i przemysłowe likwidowali. Wymagania te stawiały wielu poddanych austriackich i niemieckich, pochodzenia słowiańskiego w bardzo przykrej sytuacji. Z tego powodu do prezesa ministrów Goremykina, oraz ministra finansów i handlu zwróciły się telegraficznie z prośbą o zniesienie tego rozporządzenia następujące instytucje: Tow. pomocy dla jeńców, Tow. rolnicze, Tow. przemysłowców Królestwa polskiego i Tow. słowiańskie.

Na skutek tych starań poseł Święciecki otrzymał ze sfer miarodajnych telegraficzną wiadomość z Piotrogradu, iż w Radzie ministrów będzie rozpatrywana ta sprawa i załatwiona pomyślnie, w ten sposób, iż zarówno wysłani już w głąb Cesarstwa, jak i mający być wysłanymi pochodzenia słowiańskiego, będą mogli zachować swe prawa prowadzenia interesów handlowych i przemysłowych, udzielając do prowadzenia ich plenipotencyi upatrzonym przez siebie osobom.

— Rada ministrów postanowiła przedłużyć na 4 miesiące ogólne moratorium wekslowe w Królestwie Polskim i w gub. chełmskiej.

— Rada ministrów wyasygnowała 3 miliony rubli komitetowi obywatelskiemu Warszawy na zaopatrzenie ludności w opał i żywność.

— Kancelarya generał-gubernatora otrzymała następujące zawiadomienie:

Departament ministerium oświaty komunikatem z dn. 15 kwietnia st. st. za № 18053 podaje do wiadomości o Najwyższej zatwierdzonej w dn. 25 marca uchwały Rady ministrów w dn. 10.3 aby asygnować 300,000 rb. na wypłacenie nauczycielom szkół ludowych nieotrzymanego przez nich części wynagrodzenia, pochodzącego ze składek szkolnych, których gminy zebrać nie mogły z powodu działań i spustoszeń wojennych. W miesiącu maju na rachunek 300,000 asygnowano 100,000.

Zasady udzielania kredytu na ten cel są następujące.

1) Wydaje się w miarę rzeczywistej potrzeby jako sumy zwrotne, podlegające amortyzacji przez gminy w ciągu 3 lat po ukończeniu wojny.

2) Wypłacanie pensji na rachunek tej sumy dokonywać się może tylko w miejscowościach, dotkniętych wojną.

3) Zapomogi otrzymywać mogą tylko nauczyciele szkół ludowych. Nauczycieli szkół miejskich prawo to nie dotyczy. Oprócz tego zastosowano do nauczycieli „prawo 20 sierpnia 1914 roku”.

Na zasadzie tego prawa należy się nauczycielom ludowym ze specjalnych fundusów bezzwrotna zapomoga w wysokości dwumiesięcznej pensji.

# Szybko tanio dokładnie

pracują znane ze swej dobroci **ŻNIWIARKI MAC CORMICKA** które polecamy szczególnie w tym roku z powodu absolutnego braku szpagatu do wiązań. Posiadamy również stale na składzie części zapasowe do żniwiarek MAC CORMICKA, oraz polecamy

## Chwytače do ziarna

które okazały się w zastosowaniu do żniwiarek nadzwyczaj praktyczne.

## Lubelskie Biuro Handlowe

właściciele: T. Kujawski M. Milewski i Szwentner.

Redaktor i kierownik literacki **W. Kryński.**

Druk. Ziemiańska d-ra E. Kunczyńskiego, Gubernatorska 10.

779 KSIĘGARNIA  
antykwnaria i skład mater. piśmiennych  
**W. Cholewiński**

W LUBLINIE, ul. Początkowska, № 1

z dn. 1-go Lipca r. b. wprowadza  
sprzedaż pojedynczych numerów  
pism codziennych i peryodycznych.

Prenumeratorki stali ostrzymują tygodniki w soboty i niedziele.

ROZPOCZĘTO SPRZEDAŻ

**Cukru „KLEMENSÓW”**

w SKŁADZIE  
przy ulicy Początkowskiej № 14.

## DROBNE OGŁOSZENIA.

**Administratorów, Buchalterów, Buchalterki, Korespondentów, Korespondentki, Kasyerów, Kasyerki, Ekspedytorów, Rządów, Ekonomów, praktykantów gospodarczych — poleca Biuro GOLEBIEWSKIEGO — Lublin.**

**Czereśnie wyborowe,** codzień świeże transporty. Cena niska — detalistom hurtowa w „POMONIE” — Kapucyńska, № 4.

**Dwie krawcowe** (ucielinierki) wskutek wojny pozostałe bez zajęcia — przyjmą szycie w miescie lub na wyjazd. Wiadomość — Marja Długosz i Aniela Książkiewicz — Rury, dom p. Suligowskiego (w księżym ogrodzie).

Redaktor odpowiedzialny i wydawca **F. Moskalewski.**

ДОЗВОЛЕНО ВОЕННОЙ ЦЕНЗУРОЙ, ЛЮБЛИНЪ 16-го ЮНЯ

**Do wynajęcia od 1-go Lipca DWA POKOJE z przedpokojem i kuchnią z wygodami.** Wiadomość — O G R O D O W A, № 6.

**Garnitur marynarkowy** używany kupię. Adres proszę zostawić w Administracji „GŁOSU”. 760

**Kondycje** lub inne odpowiednie zajęcie przyjmie nauczyciel ludowy, pobawiony pracy z powodu wojny. Wiadomość: Krasnik — E. Rycerz.

**Maturzysta** szkoły polskiej poszukuje KONDYCJI. Wiadomość w Redakcji.

**Maturzysta** gimnazjum Lubelskiego poszukuje KOREPETYCJI. Wiadomość w Administracji „GŁOSU”.

**Pokój kawalerski,** dobrze umeblowany w śródmieściu, u inteligentnej rodziny. Oferty przyjmuje Administracja „GŁOSU” — dla M. Lembicza.

**Powroźnik** galanterijny — specjalność sieci wszelkiego rodzaju — poszukuje pracy. Wiadomość — Szopena — 22; m. 13.

**Potrzebny** zaraz kowal-mechanik z dobrymi świadectwami — do kantoru służbowego A. Gołębiewskiego — ul. Szpitalna.

**Poszukuje** miejsca kasjera, magazyniera lub jakiegokolwiek. Wymagania skromne. Świadectwa chlubne posiadam. Z powodu wojny jestem bez zajęcia. Adres: ul. Zmigrod, № 8; m. 7. Józef Wojtowski.

**Znaleziony** dokument stanowiący opis ruchomości i nieruchomości, po zmarłym Franciszku Wojtoku, jest do odebrania w Redakcji „GŁOSU”.